

Bydgoszcz 20 grudnia 2012 r.

Dyrektor Naczelny

Szpitala Uniwersyteckiego nr. 2

im. Dr Jana Bizuela

w Bydgoszczy

Szanowna Pani Dyrektor !

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, a zaraz potem Nowy Rok 2013 . To czas wielkiej zadumy i płynących refleksji dla wszystkich ludzi. Dla mnie osobiście jest to czas szczególnie, gdyż niespodziewanie zostałem pacjentem Pani szpitala . Pod koniec listopada zostałem przyjęty na Oddział Hematologii z rozpoznaniem ostrej białaczki limfoblastycznej z dalszymi jej odmianami . Zaistniała sytuacja przyszła do mnie jak "grom z nieba", wydało by się że całe moje dotychczasowe życie rozpadło się.

Mimo tej niezwyklej sytuacji mógłbym nad sobą zamartwiać się, lecz nie leży to w mojej naturze. Podjąłem walkę, którą zamierzam wygrać. Można powiedzieć, wystarczy tyle o mnie, gdyż nie jest to zasadniczą treścią mojego listu.

W okresie przedświątecznej aury, gdy Pani Dyrektor będzie się dzieliła opłatkiem, składała i przyjmowała wzajemne życzenia z podległym personelem, być może moje i pacjentów spostrzeżenia i refleksje z dotychczasowego pobytu w szpitalu będą w pewnym sensie podziękowaniem i przyniosą satysfakcję za wykonanie "dobrej roboty ".

W okresie medialnej burzy, informacji na temat zapadłości systemu ubezpieczeń zdrowotnych, zdarzeń negatywnych z udziałem personelu medycznego, dla pacjenta, który pierwszy raz znalazł się w szpitalu, wydawało by się, że gorzej nie mógł trafić. Rzeczywistość jednak okazała się inna, jakże diametralnie inna.

Zastanawiam się jakim jest Pani człowiekiem, jaki miała Pani wpływ, czy miała, jakiego cudu Pani dokonała, że wokół siebie zgromadziła na każdym szczeblu tak wspaniałą kadre, niemal że aniołów.

Ten zaledwie krótki pobyt w szpitalu nauczył mnie pokory, upokorzył z braku możliwości bezpośredniego wpływu na przebieg choroby, pokazał że cierpiących na choroby nowotworowe krwi jest dużo, o wiele za dużo, przeżywających i cierpiących w inny osobisty sposób.

My pacjenci widzimy i czujemy, dostrzegamy iż obok nas, "ludzie w bieli", pokonując trudy codziennego życia, w pełnej gotowości i poświęceniu, z ogromną życzliwością pomagają nam w walce z chorobą.

W rozmowie między nami pacjentami na lekarzy prowadzących mówi się "mój doktor", i w żadnym przypadku nie jest to spoufalanie się, to tak jakby istniała nierozzerwalna więź porozumienia, zmierzająca w jednym, jedynym kierunku osiągnięcia jak najlepszych rezultatów leczenia. Pani Dyrektor, to widać i czuć.

Można by powiedzieć że Oddział Hematologii Pani szpitala, to jak oddział przyfrontowy z ciągle napływającą falą nowych pacjentów, nad organizacją której czuwa dzielna kobieta, "Nasza Oddziałowa", której nic uwadze nie umknie. Ta bardzo urokliwa kobieta, profesjonalistka w swoim fachu, to jak szef pododdziału dbająca o swoje dzieci.

Ponownie nasuwa mi się wcześniej zadane pytanie, jak Pani Dyrektor tego dokonała. Myślę sobie że to charakter Oddziału o ciągłym śmiertelnym zagrożeniu, ale nie, nie ma żadnej sztuczności, żadnej nieszczerości, zamaskowanej prawdy. Wszystko wypływa z głębi serca.

Udając się na konsultację laryngologiczną, stomatologiczną, USG, RTG, wklucia centralnego na sali operacyjnej, wszędzie doznaję olśnienia, na każdym stanowisku, bez wyjątku, personel reprezentuje najwyższy poziom profesjonalizmu, poświęcenia i powołania w realizacji misji służenia ludziom.

Ponownie wracam do wcześniej zadanego pytania, gdzie tkwi klucz do osiągnięcia takiego sukcesu. Myślę sobie, że w nazwie szpitala jest słowo Szpital Uniwersytecki, kojarzące się z tym co najlepsze, na najwyższym poziomie, niemal że wzorcowe.

Przestanę się dręczyć z szukaniem odpowiedzi, po prostu tak jest. Pani Dyrektor, to widać i czuć.

Na marginesie uwagi posiłki na dobrym poziomie, i wbrew nieautoryzowanym opiniom smaczne. Pochwała dla szefa kuchni i zespołu odpowiedzialnego za żywienie. Tak trzymać.

Niech te ciepłe, szczerze słowa będą podziękowaniem pacjentów Oddziału Hematologii za wasz trud i oddanie w misji niesienia pomocy ludziom i drogowskazem do dalszej pracy w Nowym 2013 Roku . Dziękujemy !

Korzystając ze sposobności kierowania na ręce Pani Dyrektor tego listu, chciałbym podzielić się spostrzeżeniami swoimi i pacjentów z dotychczasowego pobytu w szpitalu.

Na pierwszy rzut oka widać że Oddział Hematologii jest mały, zbyt mały. Jest kroplą w morzu potrzeb. W dobie przeogromnego wzrostu chorób nowotworowych krwi, o czym podają media i Internet, nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistym obrazie oddziału tego typu. To tak jakby czas stanął w miejscu.

Zapchane ciągi komunikacyjne /korytarze/, po lewej stronie łóżka, po prawej. Od poniedziałku do piątku, pokorni, znużeni i upokorzeni w cierpieniu i chorobie pacjenci pobierający chemie. W długich godzinach, siedzący na twardych plastikowych krzesłach pokonują trudy swojej choroby .Węzły sanitarne przypisane do sal szpitalnych okupowane na przemian przez hospitalizowanych i pobierających, cztery łóżka w izolatce posiadającej zintegrowany z wc węzeł sanitarny, standard nie zwala pacjentów z nóg, prowizoryczne pseudo izolatki zamieniane na izolatki z sal szpitalnych, pielęgniarki jak Polski rajdowiec KUBICA omijające przeszkody pchając wózek z żywym pacjentem w drodze na badania. Taki jest codzienny widok widzianymi oczami pacjenta.

Ja wiem, pewnie Pani Dyrektor /być może/ odpowiedziała by że to sprawa braku środków pieniężnych, trudno wygospodarować pomieszczenia, gdyż budynek zaplanowano w poprzedniej epoce /ikona PRL , pomnik, szpital XXX lecia / itd. , itd.

Ten stan rzeczy jest niejako zaprzeczeniem idei Szpitala Uniwersyteckiego. W dłuższym etapie czasu taka sytuacja powiększy koszty leczenia pacjenta, który zainfekuje dodatkowe dolegliwości, zmniejszy jego możliwości w walce ze śmiertelną chorobą. Trud i wysiłek Was

wspaniałych ludzi przyniesie dodatkowego rozgoryczenia. Szybkie zmiany tej sytuacji leżą w naszym wspólnym interesom.

Nam pacjentom Oddziału Hematologii marzy się duże pomieszczenie przeznaczone dla pacjentów przyjmujących chemie, wyposażonych w wielofunkcyjne fotele o wygodnym podbiciu, wyposażone w nowoczesny węzeł sanitarny z samodzielnym wc, nawet trochę luksusu w postaci telewizora, gazet i możliwości wypicia ciepłej herbaty, nie było by wyrafinowanym marzeniem.

Takie rozwiązania już są, ponoć w Szpitalu Onkologicznym w Bydgoszczy, o tym mówią pacjenci. Myślę pewno bujają, choroba posunęła się u nich.

Idąc korytarzem w kierunku Oddziału Hematologii, mijam po drodze inne oddziały, jakoś tak nie zaludnione, nieobłożone do końca łóżka. Myślę, starzeję się, pewno wzrok siada ale nie, koledzy w chorobie też widzą to samo. To tylko pewno miraż.

Pani Dyrektor, broń boże ze by Pani pomyślała że my pacjenci coś sugerujemy, nawet przez myśl by nam to nie przyszło. My chcemy tylko pomóc rozwiązać nas wspólny problem. Czasami patrząc z zewnątrz widzi się inaczej.

Zwrócili się do mnie pacjenci, koledzy w chorobie bym napisał petycje pod która chcą złożyć podpisy, w sprawie bezpłatnego korzystania z telewizji szpitalnej. Nie wiem dlaczego do mnie, myślę ze laptop przy łóżku, trochę różnych kwitów i mój sposób bycia skierował ich do mnie. Powiedziałem ze przekaże ich odczucia w liście skierowanym do Pani Dyrektor, nie będziemy bawili się w petycje. Odniosłem jednak piękne wrażenie, ludzie w śmiertelnej upokarzającej chorobie podejmują walkę w obronie swojej godności. Jest to wielkie.

System odbioru telewizji szpitalnej oparty jest wręcz na lichwiarskim wyłudzeniu pieniędzy od pacjenta. To widać i czuć. Stawka mówi sama za siebie, komentarz jest zbyteczny. Wyświetlany program podstawowych stacji sprowadza się ze opłaty pacjentów sprowadzają się przynajmniej w połowie za oglądanie reklam. Sama wysokość opłat w rozmowach wśród pacjentów budzi nie zdrowe emocje, wręcz spekulacje.

Napisy na skrzynce opłat o odpowiedzialności za nielegalne korzystanie z telewizji są nierealne do spełnienia, być może okazało by się, że w toku postępowania brak jest strony. gdyż pacjent zmarł...

Mając na uwadze że pacjenci Oddziału Hematologii odbywają długotrwałe leczenie szpitalne, kontakt ze światem zewnętrznym w większości zapewnia im telewizja. Od samego wejścia do szpitala rodzina i bliscy pacjenta¹ płacą mycowe, parking/parking dla pracowników świeci w weekend pustkami, w okresie największych odwiedzin/, szatnia, telewizja – dostarczają bilon. W okresie leczenia pacjent wraz z całą rodziną ponoszą ogromne koszty finansowe, które nie są przewidziane do sfinansowania przez NFZ. Społeczeństwo w ostatnim okresie transformacji zubożało, podległo zatrważającemu rozwarstwieniu, i w większości tą grupę reprezentują pacjenci NFZ. Taka jest niezaprzeczalna prawda.

Ponownie odsyłam do rozwiązań w szpitalu onkologicznym w Bydgoszczy, finansowanym również przez NFZ.

Szanowna Pani Dyrektor przekazując nasze spostrzeżenia mamy nadzieję że uchyli pani chociaż skrawek powieki ”nad szeroko zamkniętymi oczami,, i nasze marzenia i skromne życzenia staną się wspólnym celem, być może z jednym z priorytetów na 2013 rok.

W dniu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2013 Roku dla całego stanu osobowego Szpitala Uniwersyteckiego składamy najserdeczniejsze życzenia płynące z głębi serca, w podziękowanie za Wasz trud i poświęcenie.

W imieniu własnym i pacjentów Oddziału Hematologii

ZATROSKANY PACJENT

Ryszard Potrzebowski

Ps. Wyrażam zgodę i proszę o zamieszczenie listu na forum szpitala.
